

12

Odpis.

Attache Wojskowy Rzeczypospolitej
Polskiej w Królestwie S.H.S.

Choraży Józef Rossowski.

Spostrzeżenia wojskowe z podróży
do Rjeki.



Do

Attache Wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej

w Królestwie S.H.S.

w Zagrzebiu.

Zagrzeb, dn. 18.6.1919.

Na rozkaz zainteresowania na podstawie aktu L.25 z dn. 31.12.918 udaliśmy się do Rjeki /Trieste/ i Postojny przyczem miałem sposobność zrobić następujące spostrzeżenia:

Po stronie włoskiej za linią demarkacyjną zauważyć można znaczną ilość wojska w całej okolicy. Faktyczna ilość jest trzymana w tajemnicy, a grupowania prowadzone są w taki sposób, że nie łatwo wywnioskować, kiedy się odbywa transport, a kiedy tylko ćwiczenie. W każdym razie jest go kilkadziesiąt tysięcy. Natomiast widać świeżo urządzone szańce i zasieki, a okoliczna ludność opowiada i o betonowych okopach. Po stronie S.H.S. wojska jest mniej, a okopów żadnych nie widać.

Całą służbę po stronie włoskiej pełni tylko włoskie wojsko, również jak w Rjece samej policja i żandarmerja jest włoska. Komendantem żandarmerji jest mjr. Abba. Pomimo, że wojska włoskie okupowały tę terytorja w imieniu koalicji, żandarmerja pozwala na wszelkie wybryki ludności włoskiej na niekorzyść Chorwatów, którzy dotąd zachowują się zupełnie biernie.

Wogóle terytorjum robi wrażenie okupacji włoskiej, a nie koalicyjnej. Oprócz włoskiego wojska jest tylko jeden pułk piechoty angielskiej, jeden bataljon Francuzów pośredniczący w wysyłaniu transportów dla armji francuzkiej na Węgrzech i jeden francuzki bataljon kolonialny, dostarczający straży dla magazynów. Dowódcą Francuzów jest pułk. Fongeon. Amerykańskiego wojska niema wcale, tylko od czasu do czasu przyjeżdżają amerykańskie amerykańskie okręty i zatrzymują się kilka dni w porcie, podobnie jak okręty francuzkie i angielskie. Od dłuższego czasu natomiast stoją w porcie okręty włoskie, między nimi hyperdreadnaught "Dante Alighieri".

Naczelnym dowódcą wojsk koalicyjnych w Rjece jest włoski generał Graziello, a szefem Sztabu gen. Marietti. Pomimo że Rjeka jest okupowana przez koalicję. Włosi używają wszelkich możliwych środków, żeby nadać miastu charakter włoski. Chorwatom natomiast nie pozwalają w żaden sposób okazać, że żyją. W całym mieście powiewają ogromne sztandary o barwach włoskich, nawet na domach chorwackich, bo wywieszają je zakwaterowani włoscy oficerowie, których tu jest b. dużo. Chorwackich zaś ani serbskich nie wolno wywieszać. Nie wolno nawet w butonierce nosić barw chorwackich, podczas gdy Włosi noszą ostentacyjnie wystające chustki o włoskich barwach. Na chorwackich sklepach są wywieszki porozbijane, a oile są metalowe, zamazane czarnym lakierem i opatrzone krzyżem. Policja włoska toleruje to wszystko. Prowokatorzy włoscy chodzą po mieście z pieśniami wyzywającymi Jugosłowian, przyczem często dochodzi do rozlewu krwi. Francuzcy i angielscy żołnierze niejednokrotnie się ujmują za chorwatami, za co też cierpią od Włochów. Kilku Francuzów przypłaciło to życiem: pochowani są na cmentarzu w Trsat.

Włosi zmuszają wszelkimi środkami do opowiadania się za nimi, zwłaszcza za w instytucjach rządowych i miejskich, grożąc usunięciem ze stanowiska.

Mimo to jednak udało się chorwatom zebrać tajnie przeszło 19,000 podpisów za przyłączeniem Rjeki do Jugosławii. Liczba ta byłaby niepomniernie większa, gdyby przeprowadzono legalny plebiscyt. Gdy się zaś weźmie pod uwagę, że nadto 15,000 oświadczyło się za autonomją Rjeki, to zupełnie niepomniernie dla Włoch wypadł ten plebiscyt miasta, mającego niespełna 50,000 mieszkańców.

Jeszcze bezwzględniej rządzą Włosi na terytorjach na zachód i północ od Rjeki, które uważają za włoskie bezsprzecznie. Wywieśli i internowali działaczy miśń narodowych, oile ci na czas nie wyjechali do Lublany, pozamykali po wsiach czytelnie, co ludność bardzo odczuwa, zwłaszcza w Słowenji, gdzie nie ma nawet 10% analfabetów. Obsadzają Włochami stanowiska w krajach rdzennie słowieńskich, zaprowadzają język włoski, zabraniając natomiast czytać słowieńskie dzienniki i śpiewać słowieńskie pieśni. Niezadowolenie wśród ludności jest tak wielkie że ogół jest zdecydowany opuścić kraj na wypadek, gdyby go mieli Włosi zatrzymać.

Swoje panowanie opierają Włosi tylko na sile, jak to wynika z rozmowy prywatnej z włoskimi oficerami, którzy przyznają, że terytorjum nie jest etnograficznie włoskie, ale musi do Włoch należeć ze względów geograficznych, strategicznych, historycznych itd. a poprze się te dążenia czteromiljonową armją. Wojska mają tam rzeczywiście bardzo dużo, w samej Pustojnie i okolicy jest 28 korpus pod dow. gen. Albricci. Oficerowie twierdzą, że wojsko jest dobre, pełne zapału. Zdaje się jednak, że zapał ten ogranicza się tylko do Rjeki, gdzie żołnierze mówią, że krew się poleje, a Rjeka będzie włoska. Ale są to przeważnie miejscowi renegaci. We Włoszech samych smarchja przenika także wojsko, które odmawia poskuszeństwa, a w poufnej rozmowie żołnierze się chwala, tem, że przełożeni nie mają na nich wpływu.

J ó z e f R o s s o w s k i m.p.

C h o r a ż y .

Za zgodność odpisu:

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York